
KRAKOWSKIE
PISMO
KRESOWE



ROCZNIK 3 (2011)

Wstęp

*Gdzie ty święta przeszłości macierzystej ziemi
Z twojemi bohaterzy z bogami twojemi?
Z pieśnią dzielnych lirników synów twego łona?
Przeminęłaś na świecie jakby snem prześniona.
Któż cię potrafi dzisiaj wyczytywać biegle
Na staroświeckiej książce lub na starej cegle?*

Władysław Syrokomla, *Margier*. Poemat z dziejów Litwy

Paradoksalnie pytanie Władysława Syrokomli, zawarte przed ponad półtora wiekiem w inwokacji do poematu *Margier*, wciąż wydaje się aktualne. Rozkochany w Litwie poeta zwracał się do ulubionej przez siebie krainy – swojej małej ojczyzny, jaką były ziemie litewskie znajdujące się pod władzą Imperium Rosyjskiego – marząc by uległa wskrzeszeniu wraz z dawną Rzeczpospolitą. Dzisiaj Litwa jest już wolna, nie tyle od carskiej Rosji, co od totalitarnej władzy komunistycznej; nie jest jednak wolna od swej przeszłości, niezwykle niczym bory i lasy opiewane przez Syrokomlę. Nie jest zatem wolna od swoich dziejów, którym szlak wytyczali wpierw książęta, później zaś szlachta, a na końcu rodząca się inteligencja: Polacy, Litwini, Litwini czujący się Polakami, Polacy czujący się Litwinami... Również Polska nie jest wolna od Litwy, która przez wieki była częścią Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ojczyzną panującej dynastii, w końcu zaś romantyczną krainą, umiłowaną przez polskich literatów, pochodzących najczęściej także z Litwy. I choć poszczególne epoki w dziejach tego kraju przemijały niekiedy burzliwie wraz z pokoleniami jego mieszkańców, zamykając kolejne rozdziały niepokojów i niesnasek, ale również i chwalebnych przejawów

współpracy i współzycia różnych narodowości, to jednak wciąż nie do końca udaje się „wyczytywać biegle” dzieje litewskiej krainy, złożoności jej historii, panujących tam stosunków, także między narodami. Emocje towarzyszące przodkom Polski i Litwy, ze zwielokrotnioną siłą odzywają się dzisiaj, stając się często przyczyną wzajemnej niechęci, ale i niezrozumienia. O ile na tę pierwszą zbyt wielkiego wpływu literatura naukowa nie ma, to na to drugie jak najbardziej – poprzez ukazywanie różnych punktów widzenia, badanie przeszłości w oparciu o źródła z minionych epok, i to najlepiej różnorodnej proveniencji.

Trzeci numer „Krakowskiego Pisma Kresowego” pragnie włączyć się w wysiłek wielu osób i instytucji pracujących nad możliwością wzajemnego zrozumienia się Polaków i Litwinów w duchu poszanowania, ale przede wszystkim kontynuowania współpracy, mającej wielowiekowe uwarunkowania. Teksty do druku złożyli badacze Litwy i stosunków litewsko-polskich piszący na różnych płaszczyznach: historii, historii sztuki, kultury, literatury, zarówno z Polski, jak i przede wszystkim z Litwy. Dziękujemy Autorom za pełne zaufanie i współpracę przy tworzeniu trzeciego numeru naszego periodyku. Cieszymy się również, iż na poziomie dyskusji naukowej słowo „Kresowe” nie budziło większych emocji, jak to niestety często ma miejsce w dyskursie publicznym. Chociaż jako komitet redakcyjny używamy terminu „Kresy” z pełną konsekwencją na łamach pisma, a nawet i w jego nazwie, nie wysuwając bynajmniej żadnych roszczeń natury politycznej, to zdajemy sobie sprawę, i pragniemy to też szczególnie podkreślić, iż termin ów często jest odbierany za wschodnią granicą Polski bardzo negatywnie. Obawy sąsiadów Polski, w tym przede wszystkim Litwinów, nie wzięły się znikąd, lecz wpłynęły na nie trudne stosunki między oboma krajami, czy raczej narodami na przestrzeni minionych stuleci. Z drugiej strony, negowanie terminu „Kresy” jest odbierane w Polsce jako próba amputacji kluczowego elementu polskiej kultury, bądź co bądź, rozwijającej się w dużym stopniu poza swoim tzw. „etnograficznym” terytorium. Tym bardziej więc pragniemy uczulić na potrzebę wzajemnego zrozumienia, zwłaszcza, że problematyka „kresowości kultury” dotyczy nie tylko polskiej, ale także litewskiej kultury, co jest znamienne dla specyfiki każdego pogranicza. W tym celu jednak należy poznawać różne punkty widzenia na mniej czy bardziej znane epizody w historii Polski i Litwy.

Litewski punkt widzenia na słowo „Kresy” rozjaśnia, opublikowany w pierwszej kolejności, wywiad z Ireną Vaišvilaitė, prorektor białoruskiego Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego w Wilnie, pod wymownym tytułem *Kresy nas nie dotyczą*. Nasza narratorka w stonowany sposób objaśnia problem nieprzystawiania Litwy i Litwinów do pojmowania ich obszaru w charakterze ogólnie pojętej kresowości. Zwraca przy tym uwagę, że jest to termin użyteczny dla charakteryzowania polskiej kultury na Wschodzie, nie zaś kultury litewskiej. O wiele ważniejsze jednak w publikowanym wywiadzie wydają się spostrzeżenia dotyczące bieżących problemów związanych m.in. z oświatą i recepty na ich rozwiązanie – jakże dalekie od politycznych przepychanek widocznych chociażby w mediach w ostatnim czasie. Czy słyhać w nich o propozycji uwzględnienia w programach szkolnych problemu historii i kultury litewskich Polaków z uwzględnieniem aspektu ich litewskości? Mało

niestety wiadomo o działalności osób zaangażowanych w pozapolityczną problematykę współpracy polsko-litewskiej. Irena Vaišvilaitė, jako współzałożycielka i aktywna działaczka Forum Dialogu Polsko-Litewskiego daje najlepsze dowody tego, że porozumienie nie tylko jest możliwe, ale ma realne osiągnięcia.

Podstawą do stworzenia konstruktywnych rozwiązań tam, gdzie pojawiają się napięcia, jest wzajemna wiedza o sobie, a następnie dyskusja, wymiana punktów widzenia. Blok artykułów naukowych zawartych w naszym piśmie rozpoczynamy wstępem autorstwa Agnieszki Zajdy, kustosz Zamku Królewskiego w Warszawie, który przypomina wspomniałomyślną inicjatywę zatytułowaną *Polacy i Litwini, spadkobiercy wspólnej historii. Spróbujmy się lepiej zrozumieć*. Przez niemal rok w polskiej stolicy, w murach dawnej rezydencji królów Polski, odbywały się wykłady poświęcone stosunkom polsko-litewskim. Dzięki pośrednictwu Agnieszki Zajdy, część autorów zgodziła się opublikować swoje wystąpienia w postaci tekstów naukowych na łamach naszego pisma, za co pragniemy najserdeczniej podziękować Pani Kustosz.

Pierwszy tekst w zbiorze artykułów, autorstwa dyrektora Instytutu Historii Litwy Rimantasa Miknysa, ma na celu zwięzłe i syntetyczne przedstawienie dziejów stosunków polsko-litewskich od zarania obu państwowości aż po dziś dzień. Artykuł ten, poprzez swoje zdystansowane i odświeżające spojrzenie, niejako wprowadza do kolejnych tekstów, publikowanych na łamach periodyku, ale przede wszystkim porządkuje i syntezyzuje poszczególne etapy w dziejach stosunków Polski i Litwy.

Trzy kolejne artykuły o charakterze biograficznym skupiają się na niezwykle ważnych postaciach z dziejów Litwy, będącej w silnych już związkach z Koroną Polską: Wielkiego Księcia Witolda (tekst autorstwa Giedrė Mickūnaitė), Janusza Radziwiłła (artykuł Henryka Wisnera) i Szymona Kossakowskiego (pióra Vydasa Dolinskasa). Chociaż wszystkie te trzy osoby, pierwszoplanowe dla politycznego życia Wielkiego Księstwa Litewskiego w poszczególnych okresach jego istnienia, żyły w różnym czasie, to łączą je zasadniczo dwa problemy badawcze, którym autorzy tekstów postanowili sprostać: wizerunek w oczach współczesnych i przyszłych pokoleń oraz postawy tychże „bohaterów” w kontekście własnej ojczyzny. I Witold, i Radziwiłł, i Kossakowski, chociaż czuli się w różny sposób związani z polsko-litewskim państwem, byli jednak synami swojej najbliższej ojczyzny – Litwy. Właśnie ta podwójna perspektywa lojalności w obliczu różnych wydarzeń historycznych rzutowała na późniejsze, różnorodne oceny tychże postaci. Nie powinno zatem dziwić stereotypowe już niekiedy gloryfikowanie tychże osób w historiografii litewskiej i równoczesne potępienie w polskiej literaturze (a w przypadku Witolda także generalnie zachodniej). Artykuły trzech znakomitych badaczy, historyków i historyków sztuki, oparte na solidnej kwerendzie bardzo różnorodnej proveniencji, pokazują znane nam postacie w zupełnie innym świetle, zgłębiają ich wybory i postawy, w końcu rozprawiają się z krytyczną literaturą, wyjawiając mechanizmy konstruowania takich, a nie innych sądów na ich temat. O tym, jak niewiele wiemy o niektórych osobach, albo wiemy na podstawie opinii z drugiej ręki, świadczy najlepiej artykuł Giedrė Mickūnaitė, która chcąc dotrzeć do prawdziwego obrazu Witolda, musiała konfrontować ze sobą różne zabytki źródłowe – zapisy w księgach, legendę Witolda, a także obrazy czy ma-

lowidła, często wczytując się w drugie dno tychże, aby wyłuskać prawdę o wielkim księciu. Inny z kolei problem napotkał Henryk Wisner, albowiem „zdrada“ Janusza Radziwiłła w trakcie Potopu szwedzkiego nie pozwalała dziejopisom zostawić na magnacie suchej nitki. Tymczasem tak istotna decyzja, jak przystanie do Szwedów, mogła ocalić litewskie społeczeństwo – czy nie było to dla niego większym patriotyzmem, aniżeli trwanie przy polskich Wazach? Z podobnym dylematem borykał się wiek później badany przez Vydasę Dolinskasa Szymon Kossakowski, z jednej strony dowódca w trakcie konfederacji barskiej, z drugiej przyszły targowiczanie. Piął się on po szczeblach kariery, broniąc jednocześnie interesów Litwy, o czym także świadczy jego obecność w obozie targowiczanie (mimo iż był w niełasce Stanisława Augusta Poniatowskiego), albowiem wierzył, że ruch ten zagwarantuje dawny status prawny Wielkiemu Księstwu Litewskiemu. Wszystkie trzy artykuły choć mogą wywołać polemikę, to na pewno wyczulają na ferowane często sądy i jednocześnie zwracają uwagę na potrzebę skrupulatnego wertowania źródeł, celem zrozumienia takich czy innych czynów historycznych postaci.

Następne dwa teksty o charakterze kulturoznawczym i literaturoznawczym odnoszą się do kwestii postrzegania Wilna i Litwy przez literatów polskich i litewskich. Krzysztof Buchowski w swoim studium skupił się na zagadnieniu mitu Litwy w polskiej kulturze, analizując dorobek polskiej literatury w XIX i XX w., poczynając od poezji romantyków, a kończąc na Miłoszu, rozszerzając jednak perspektywę także o telewizję – jako najsilniejszy nośnik pewnych wyobrażeń o świecie w naszych czasach. Tekst Buchowskiego znakomicie odsłania rodowód współczesnego spojrzenia na Kresy północno-wschodnie, etapy jego rozwoju i kolejne dzieła zapewniające mu żywot.

Mit Litwy zawsze był silnie związany z tęsknotą za utraconą arkadią, za szczęśliwą przeszłością. Często wydaje się nam, że tylko Polacy wiedzą co to znaczy rozstanie z umiłowaną ziemią, a to wskutek sentymentalnej w swej naturze literatury tych, którym przyszło się rozstać z Litwą, czy zwłaszcza Wileńszczyzną i samą stolicą tej krainy. Tymczasem pożegnania z Wilnem nie były bynajmniej udziałem tylko Polaków. Miasto to, mekka intelektualistów, tworzyło niesamowitą aurę – tu spletały się kultury: polska, litewska, żydowska, w końcu także białoruska i rosyjska. Każda z nacji, albo lepiej powiedzieć grup językowych, wypracowała sobie swój obraz swej „małej ojczyzny”, w tym przypadku miasta Wilna. Ich mnogość pokazuje nie tylko koloryt danego miejsca, ale także mówi wiele o złożonej tożsamości mieszkańców. Na te niuanse w swoim artykule postanowił zwrócić uwagę Tomas Venclova, inaugurujący swą wypowiedź biografią Juozasa Kėkštasa, litewskiego intelektualisty z okresu międzywojennego, który walczył z Anderssem pod Monte Cassino, żeby w końcu zamieszkać w Buenos Aires. Był to, podobnie jak Czesław Miłosz, człowiek wielu kultur, nie tyle Polak czy Litwin, a – jak pisze Venclova – wilniuk. Są miasta na ziemi, które generują tożsamość wielokulturową, niemieszczącą się w prostych schematach myślowych. Takim było Wilno, nie tylko polskie i nie tylko litewskie.

Obraz przedwojennego Wilna, okresu niezwykle spornego jeśli chodzi o ocenę w historiografiach polskiej i litewskiej, zawieramy w niezwykle barwnym źródle, które przetłumaczył i opracował Kamil Pecela – wspomnieniach Rapolasa Macko-

nisa, litewskiego działacza narodowego. Urywki jego wspomnień, publikowane na łamach „Krakowskiego Pisma Kresowego” odsłaniają życie narodowe Litwinów w Wilnie w czasach II Rzeczypospolitej. Wydawca wybrał fragmenty poświęcone poszczególnym litewskim duchownym katolickim, zaangażowanym na polu narodowym. Źródło to nie tylko odsłania przed nami Wilno widziane z litewskiej perspektywy, ale również ujawnia spory na tle konfliktu polsko-litewskiego, które nie oszczędziły nawet Kościoła katolickiego w okresie międzywojennym.

Publikujemy także dwie recenzje bardzo interesujących książek. Analizy pierwszej z nich, autorstwa Arūnasa Streikusa, poświęconej antykościelnej polityce władzy sowieckiej na Litwie, podjął się ks. Józef Wołczański. Jest to ważna pozycja na polskim rynku wydawniczym. Mimo pewnych uchybień merytorycznych i edytorskich, charakteryzuje ona działania zmierzające do podporządkowania czy wręcz zniszczenia Kościoła katolickiego w tym państwie.

Druga recenzja, autorstwa Łukasza Miłka, analizuje 16. numer czasopisma „Politeja”, wydawanego przez Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, w całości poświęcony sprawom litewskim. Jest to kolejny przykład inicjatywy mającej przybliżyć polskim badaczom litewski punkt patrzenia na wiele niezwykle istotnych i zarazem interesujących dla nauki w Polsce zagadnień.

Mamy nadzieję, że także „Krakowskie Pismo Kresowe” ze swoim trzecim numerem dołączy do całego szeregu inicjatyw, mających na celu dokonać przezwyciężenia nie tyle niechęci, co raczej wzajemnej niewiedzy i nieświadomości prawdziwych przyczyn niezrozumienia w złożonych polsko-litewskich stosunkach. Czytelnikom życzymy zatem interesującej lektury, a Autorom składamy serdeczne podziękowania. Redakcja pragnie także złożyć wyrazy wdzięczności za szczególny wkład w dzieło przygotowania trzeciego numeru rocznika pani dr Katarzynie Korzeniewskiej oraz podziękować recenzentom numeru, dr hab. Włodzimierzowi Osadczemu, prof. KUL i dr hab. Andrzejowi A. Ziębie z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Adam Świątek